

Recepta

Na miłość, o której nikt zielonego pojęcia nie ma

***Startując w zapasach miłosnych, uśmiechaj się szyderczo do wszystkich prawd kłótliwych.
A zobaczysz, że uśmiech ten nigdy ci krzywdy nie zrobi***

Fatalna to jakaś siła, w miłowaniu tak bardzo zaangażowana.

Człowiecze, czy ty chcesz romantyzmu?

Czego ty chcesz? Wzajemności?

Lojalność w miłości tylko do ciebie należy! Reszta to złudzenie chore.

Nie uwierzy mi nikt, kto teraz w swym własnym obłąkaniu pastwi się nad światem!

I jak mądrym zawsze był, tak zgłupiał i nawet z bydlęciem trudno go porównać.

Nikt nie odgadnie choroby tej.

Nikt na nią lekarstwa nie ma.

Kłamliwi powiedzą, że czas tu lekarzem jest.

Czyż w środku twoim zablizniają się, czy tylko przysychają rany?

Zaradzić temu można.

Od czego wymysły i wymysłów spryciarstwo się wzięło?

Czyż nie zrodziło ich to, co miłością nazywamy?

Czy to nie poprzez spryt miłości

zdrada, zazdrość i lojalność powstały?

Podrzyjcie receptę, na której „wzajemność” jest wam przepisana.

Tu naturalną metodą leczyć trzeba.

Zatem jeżeli ona kocha jego bez wzajemności, to niech sprawi, by on ją

znienawidził. Nienawiść już chyba mniej okrutna jest od tej jego obojętności?

A i jemu przecież odmienić, czyli odwrócić, czyli wszystko pomieszać się może.

W niezrozumieniu przez niego tej prawdy drzemie gotowa do skoku największa kobieca siła!

Jemu jednak nie można podobnie doradzić.

Gdyż ona miłość tylko znając a nienawiścią szafować nie umiejąc, rozdepcze serce jego jak i swoje.

***To chyba nie Romantyzm, kiedy wzajemność istnieje.
Gdyż jak wzajemność odkopnie, już miłość nie szaleje***

Wysiliłem wyobraźnię, czy też to jeden z mych diabłów trzepną mnie mocno, tak że przez chwilę zobaczyłem z bliska i nie we mgle, jak świat by wyglądał gdyby miłość płaciła tylko miłością!

I dreszcz zgrozy dał mi światło, i nagle zrozumiałem, czymże jest prawdziwa miłość.

Tak jak mało znam życie i jego przewrotność, tak spekuluję sobie, że u większości kobiet czytających ten krótki wywód niedowierzanie przeplatać się będzie z wdzięcznością. A mężczyźni znowu nic nie rozumieją, bo cóż tu dzieci mają do roboty, jak nie w „chowanego” bawić się ciągle. Nie myślcie, że wyciągam ręce do dzieci, gdyż sam dzieckiem będąc, śmieję się i mówię:

Największym sensem tego świata jest to, że on ją zdradzić może nie zdradzając miłości.

Ale co zrobi ona, dzieci nie wiedzą.

Czytać siedem razy w tygodniu rano i wieczorem, na czczo